



# Nie lekceważmy

Przeważająca część populacji ludzkiej to istoty, które w sferze duchowej potrzebują idei lub wzorów do naśladowania (idoli). Naszym wzorem, na który należałoby się powoływać prawie bez zastanowienia, powinien być niewątpliwie Jezus Chrystus. Jednak On w postaci doskonałego człowieka zawsze wydawał mi się ideałem bardzo trudnym do naśladowania i nadal tak sądzę, pomimo upływu czasu i mojego obecnego wieku. Apostoł Paweł, jako człowiek niedoskonały i z ludzkimi słabościami – choć pełen ducha świętego, jest jakby bliżej, na poziomie bardziej osiągalnym. Analizując jego działalność oraz pisma, natknąłem się na postać, która na długi czas stała się moim wzorcem, przykładem, idolem, jednym ze stopni w drodze do naśladowania apostoła Pawła, a potem Chrystusa.

Postać, o której mowa, to bliski współpracownik apostoła Pawła i uczestnik wielu jego podróży oraz pomocnik w dziele pisania listów. Na 14 listów apostoła Pawła nie jest wymieniony tylko w trzech. Syn Żydówki i Greka, mieszkaniec Imperium Rzymskiego z terenów obecnej południowo-wschodniej Turcji, ma w momencie spotkania z apostołem Pawłem niewiele ponad 20 lat, a mimo to cieszy się dobrą opinią braci z okolicznych zborów. Tymoteusz, bo o nim mowa, nazwany został przez apostoła Pawła „prawowitym synem w wierze” (1 Tym. 1:2). Choć list adresowany był do Tymoteusza, czytano go w zborach, tak jak wszystkie listy świętego Pawła (nawet te skierowane nie do zborów, ale do konkretnych osób), a po wiekach stał się dostępny dla wszystkich, którzy tylko chcą go czytać. W obydwu listach do Tymoteusza znajdziemy wiele rad i wskazówek oraz wzorów zachowań dla naśladowców Jezusa. Nie będę analizował ani przedstawiał w tym artykule całokształtu działalności Tymoteusza, bo każdy z nas może mieć jakiś bliższy sobie wzorzec, z którym się identyfikuje. Chciałem zwrócić uwagę tylko na jeden werset (1 Tym. 4:12): „*Niechaj cię nikt nie lekceważy z powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości*”.

Werset ten jest przesłaniem dla Tymoteusza (ale też dla reszty braci) mówiącym o tym, że młody wiek nie może być przyczyną lub usprawiedliwieniem lekceważącego stosunku. Nie powinniśmy młodych ludzi lekceważyć tylko dlatego, że jesteśmy kilka lat od nich starsi.

Musimy wzajemnie okazywać sobie szacunek. Jednak aby zasłużyć sobie na taki szacunek i uznanie, zarówno młodzi, jak i starsi muszą postępować tak, jak napisał święty Paweł w drugiej części wersetu – należy dawać dobry przykład. Myślę, że nie tylko współbraciom, ale

też naszym sąsiadom, kolegom, znajomym. Nie zawsze w takim wypadku będziemy odbierani pozytywnie, czasem może raczej jako dziwacy.

Mam okazję dość często przebywać w gronie młodych ludzi z naszego kręgu i uważam, że są to ludzie, którzy posiadają w sobie wiele pozytywnej energii. Potrafią bardzo dobrze ze sobą współpracować. Wielu z nich przejawia zapał do pracy (kursy, spotkania itp.). Nam, starszym, zaczyna czasem brakować tego zapału. Obecna młodzież to ludzie niejednokrotnie bardziej wykształceni od starszego pokolenia, wielu z nich posiada sporą wiedzę biblijną, tylko nie zawsze mają tyle śmiałości, aby przedstawić swe przemyślenia w zborze. Popatrzmy przychylniejszym okiem na naszą młodzież w zborach, czasem może nie dostrzegamy jej pozytywnych cech czy zachowań, a widzimy tylko potknięcia. Może my wychowaliśmy się w innych czasach, ale przypomnijmy sobie, że gdy byliśmy w ich wieku, zachowywaliśmy się niejednokrotnie podobnie. Czasami nie zdajemy sobie sprawy, że nasze zachowanie czy postawa (ostre dyskusje, kłótnie w zborach, rodzinie) są przy czyną takich, a nie innych zachowań ze strony młodych ludzi.

Pamiętajmy, że jeśli chcemy, by darzono nas szacunkiem, to i my ze swojej strony powinniśmy darzyć tym samym uczuciem osoby starsze wiekiem w rodzinie czy zborze. Nie patrzmy „z góry”, z lekceważeniem na staruszków, którym czytanie sprawia czasami trudność, którzy nie mówią gramatycznie itp.. Oni nie mieli może warunków lub pieniędzy na naukę, ale ich wiara, oddanie Bogu są niejednokrotnie przykładem, z którego można korzystać. Apostoł Paweł w Liście do Efezjan 4:32 zachęca nas, abyśmy „*byli jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczający sobie wzajemnie*”. A Jezus ostrzega: „*Baczcicie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych*”. Miejmy na uwadze powyższe wersety. Nie lekceważmy tych cichych, skromnych braci czy siostr, którzy są w naszym zborze, porozmawiajmy z nimi, obdarzmy ich uśmiechem, udzielmy pomocy w trudnościach związanych z poruszaniem itp. Oni potrafią być bardzo wdzięczni.

Naturalne jest, że jako młodzi szukacie towarzystwa swoich rówieśników, jednak dostrzegajcie też innych. To samo dotyczy zresztą i nas, starszych wiekiem. W naszych dyskusjach na spotkaniach młodzieżowych czy w zborach kierujemy się duchem miłości braterskiej, nie lekceważmy czasami pozornie mało trafnych (według nas) wypowiedzi i osób, które je wypowiedziały, bo może nie są to nasi przyjaciele lub mamy inne zdanie. Św. Jan w swoim pierwszym liście 3:18 pisze, zwracając



się do wszystkich: młodych i starszych: „*Miłujmy nie słowem i językiem, lecz czynem i prawdą*”. Musimy też sobie powiedzieć otwarcie: **nie powinien istnieć konflikt pokoleniowy**, łączy nas przecież jedna wiara i podążamy jedną drogą. Starajmy się iść środkiem, a nie jedni prawą, a drudzy lewą stroną tej drogi, nawet pomimo oczywistych i naturalnych różnic w postrzeganiu niektórych spraw. Jeśli chcemy „*mieszkać*” w Jezusie, musimy postępować tak jak On (1 Jana 2:6).

Pan nikogo nie lekcewał. Wszyscy - Jezus, Paweł czy Tymoteusz - mieli w sobie miłość. Bierzmy z nich przykład, kierujmy się tym uczuciem, nie lekceważmy się wzajemnie, a na pewno będzie to z korzyścią dla

nas wszystkich. Tak, aby Jezus mógł powiedzieć do nas, jak Paweł do Tymoteusza (2Tym. 3:10): „*Lecz ty poszedłeś za moją nauką, za moim sposobem życia, za moimi dążnościami, za moją wiarą, wyrozumiałością, miłością, cierpliwością*”.

Dążmy w miarę naszych możliwości za naszymi przewodnikami, wzorami, nie pogardzajmy jedni drugimi, a na pewno zyskamy pozytywną ocenę naszego Mistrza i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Jończy Andrzej  
R-  
„Straż”

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Katafroneo (nie lekceważmy) - (gr.) - lekceważyć, gardzić, nie zważać